



PRENUMERATA:
Z odnośzeniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 75 fen.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

NAJDOSTOJNIejsza RADA REGENCYJNA postanowieniem z dn. 14 czerwca r. b. mianowała p. Franciszka Pułaskiego Marszałkiem Rady Stanu.

*

Tymczasowa Instrukcja ogólna dla urzędników ziemskich.

Art. 1. W celu przeprowadzenia czynności przygotowawczych do utworzenia Urzędów Ziemskich Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Koronnych wysłała urzędników (komisarzy i podkomisarzy ziemskich)

a) do miejscowości, w których mają być utworzone Okręgowe Komisje Ziemskie i
b) do miejscowości, z których nadeszły do Ministerstwa zgłoszenia o konieczności przystąpienia do robót komasacyjnych.

Art. 2. Urzędnicy (komisarze) wysłani do miejscowości, wymienionych w artykule 1 p. a, mają za zadanie:

a) porozumienie się na miejscu z organizacjami rolniczymi i społecznymi i zebranie potrzebnego materiału co do spraw, dotyczących się scalania gruntów, likwidacji serwitutów, podziału wspólnot i t. d., które będą należały do kompetencji władz ziemskich,

b) porozumiewanie się z odpowiednimi władzami administracyjnymi w tym samym przedmiocie, w szczególności zaś w sprawie przejęcia akt oraz spraw bieżących po b. komisarzach i urzędach gubernialnych do spraw włościańskich,

c) gromadzenie materiału i roztoczenie nad nim opieki, aby w chwili powołania przez Władze Urzędów Ziemskich mógł im być przekazany.

Art. 3. Urzędnicy (podkomisarze) wysłani do miejscowości, wymienionych w art. 1 p. b., mają za zadanie:

a) zbieranie danych statystycznych co do stanu drobnej własności,

b) udzielanie ludności wskazówek co do prowadzenia prac komasacyjnych i innych, związanych z regulowaniem struktury drobnego gospodarstwa,

c) sprawdzenie prawomocności uchwał wywołujących, nadesłanych przez gromady przagnące scalić swe grunta,

d) omówienie i ustalenie wspólnie z gromadą wiejską najbardziej racjonalnego projektu scalania gruntów, który ma być w przyszłości zatwierdzony,

e) przystąpienie do prac wstępnych, związanych z wykonaniem tego projektu, jak to: pomiaru gruntów, o ile wieś nie posiada wiarogodnych planów, projektowanie zamiany gruntów, koniecznej przy przyszłej komasacji i t. p.

Art. 4. Przy wykonywaniu wyszczególnionych wyżej wstępnych czynności należy do chwili wydania nowego prawa kierować się przepisami praw z dn. 14/VI 1910 r., 29/VI 1911 r. i 16/VI 1912 r.

Art. 5. Przy zbieraniu materiałów urzędnicy Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych korzystają będą z cyfr znajdujących się w urzędach gminnych.

Art. 6. Wszystkie czynności powyższe będą prowadzone pod kierunkiem i kontrolą Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych.

Art. 7. O czynnościach swych wymienieni urzędnicy będą składali Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Koronnych szczegółowe raporty miesięczne.

Minister Rolnictwa i Dóbr Koronnych
St. Dzierzbicki.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 15 czerwca 1918 roku.

Sprawa reformy wyborczej w Prusach już od roku zgórą przechodzi różne fazy, w niczem jednak nie osłabiające zasadniczej sprzeczności pomiędzy postawą Sejmu pruskiego a głównym postulatem rządu. Rząd uważa za niezbędne przeprowadzenie równego prawa wyborczego, większość sejmu wypowiada zawziętą tej zasadzie walkę.

Nie pomogły bardzo energiczne wywoły przedstawieli rządu, ani ustawiczne zabiegi, by większość sejmową skłonić do porzucenia nieprzejednanego stanowiska. Nie pomogły groźne słowa kanclerza Niemiec, wypowiedziane w pierwszych dniach maja r. b., ostrzegające, że jeśli Sejm pruski nie załatwi sprawy reformy wyborczej w duchu postulatów rządu, sprawa ta zostanie jednak uregulowana później „przy ciężkich wstrząśnieniach“. Minister spraw wewnętrznych, dr. Drews, wprost oświadczył, że jeśli obecny projekt rządowy zostanie odrzucony, w takim razie „przyjdzie kolej na prawo wyborcze jeszcze radykalniejsze“.

W dniu 2 maja r. b. przy trzecim czytaniu projektu Sejm pruski odrzucił 232 głosami przeciw 183 paragraf 3-i, przewidujący równe prawo głosowania. Ponieważ jednak Sejm nie ustalił wówczas innych zasad głosowania, przystąpiono więc do czwartego czytania projektu. Po dwudniowych debatach, pruska Izba poselska większością 255 głosów przeciw 154 uchwaliła kompromisowy wniosek posłów Lohmana-Heydebrandta, Lüdicke'go i tow., żądający kumulacji głosów, a zarazem proporcjonalności wyborów w okręgach pod względem narodowym mieszanym.

Wskutek więc postawienia wniosku kompromisowego, większość, przeciwna zasadzie równego prawa wyborczego, znacznie wzrosła. Na większość te złożyły się grupy konserwatywne, część narodowych liberałów i centrowców.

Według wniosku uchwalonego, każdy wyborca rozporządza jednym głosem zasadniczym, zaś, prócz tego, jeden głos dodatkowy otrzymuje każdy, kto 1) ma co najmniej lat 50, albo 2) od 25 roku jest samodzielnym, lub przynajmniej od roku jest „urzędnikiem kierującym“, albo 3) więcej, niż od lat 10-ciu, pełni funkcję w niemieckiej korporacji prawno-publicznej honorowo lub jako urzędnik, zaangażowany na stałe, albo 4) więcej, niż w ciągu lat 10-ciu, czynny jest jako „pracownik niekierujący“ (w sensie ustawy ubezpieczeniowej dla pracowników), albo 5) więcej, niż lat 10, funkcjonuje

jako dozorca, przodownik lub starszy nad grupą robotników, sprawujący dozór przynajmniej nad 5-ciu robotnikami. Wszystkie punkty tego wniosku, określające przywilej wyborcy, dający mu prawo głosu dodatkowego, były ostro atakowane przez socjalistów, postępców, część narodowych liberałów i przez Polaków.

Tak, jak się wyraził podczas gorącej dyskusji jeden z posłów, „czwarta ofensywa wrogów równego prawa wyborczego“ natrafiła na dalszy, konsekwentny opór rządu. Minister spraw wewnętrznych, dr. Drews, rzekł: „Jądrzem całej ustawy jest paragraf 3-ci. Wniosek kompromisowy stanowi wielką nierówność prawa wyborczego dla robotników i pracodawców. Wobec tego rząd oświadcza, że na wniosek kompromisowy zgodzić się nie może i że na takiej drodze ustawa ta do skutku nie dojdzie“.

Po wielu tedy zabiegach i wysiłkach rządu, sprzeczności zasadnicze pomiędzy projektem rządowym a uchwałami Sejmu pruskiego nie zostały wyrównane. Rząd jednak pragnie wyzyskać wszystkie środki konstytucyjne i przed ostatecznym krokiem, t. j. rozwiązaniem Sejmu, zamierza poczekać, jaki los przypadnie w udziale projektowi reformy wyborczej w Izbie panów. Zdaje się wszakże nie ulegać wątpliwości, że skoro Sejm wypowiedział się przeciwko równemu prawu głosowania, to już Izba panów tem mocniej stanie na tem samem, nieprzejednanem stanowisku. Walka toczy się będzie dalej, zaś, według powszechnego przekonania, rząd będzie musiał w końcu odwołać się bezpośrednio do opinii samych wyborców.

Realizacja cesarskiego orędzia o reformie wyborczej w Prusach napotyka duże trudności, wszakże zarówno rząd, jak i zwolennicy równego prawa wyborczego trwają w niezłomnem przekonaniu, że ta wielkiej wagi reforma przeprowadzona zostanie. „We wszystkich współczesnych państwach—rzekł w swoim czasie hr. Hertling—życie socjalno-polityczne przystosowuje się do tej zasady. Jest rzeczą niemożliwą, aby w Prusach nie było równego prawa wyborczego“.

Ze stanowiska polityki polskiej przeprowadzenie tej reformy jest również sprawą dużej doniosłości.

Państwa małe.

W niezdrowej atmosferze pożądań zaborczych legną się koncepcje, przyjmowane z uznaniem nawet przez te partie społeczne, które budowę świata oprócz chęci nie na przemocy i wyzysku, jeno na sprawiedliwości i współdziałaniu. Nie dziwi nas, gdy słyszymy, iż partie imperialistyczne w dążeniu do ponętnego zaokrąglenia granic lub w chęci zawiadnięcia pewnymi punktami węzłowymi wypowiadają się przeciwko istnieniu państw małych; natomiast wydaje się dziwnem, gdy podobna tendencja znajduje uznanie w sferach, które,

wszelkiej polityce zaborewej obce, hołdują przekonaniom socjalistycznym. Oczywiście, że motywacja pożądań w tym ostatnim wypadku jest zgoła odmienna: aczkolwiek doświadczenie czasów ostatnich dowodnie przekonało, iż imperjalizm i socjalizm nie są bynajmniej sprzecznościami bezwzględnie — wszakże dawne tradycje, odmienna metoda, cały habitus dyalektyczny powodują zupełnie swoisty bieg rozumowania i argumentacji. Jeśli imperjalizm sans phrase motywując swą opiera bądź na metafizycznej podstawie celów państwowych lub na quasihistorjograficznem prawie pochłaniania mniejszych zbiorowisk przez większe — współczesne kierunki socjalistyczne argumentują kategorjami gospodarczymi: gdy w gospodarce społecznej typ drobnego przedsiębiorstwa upada i zanika, analogiczny objaw stwierdzony być może również w życiu politycznym — kapitalizm jest wrogiem drobnych ugrupowań państwowych; jedynie w ramach wielkich wspólnot politycznych urzeczywistnione być mogą procesy wielkokapitalistyczne — i tylko potężne zbiorowiska przyspieszyć mogą przemianę gospodarki prywatnej na społeczeństwo wytwórczości i wymiany. Pogląd ten uznawały najskrajniejsze prądy socjalistyczne wówczas jeszcze, gdy skutki wojny powszechno-europejskiej wyobrażano sobie zupełnie inaczej, gdy wojna wogóle uchodziła za epizod bez większego znaczenia, nie wpływający na przyczynowość rozwoju ekonomicznego. Pamiętamy teorię „organicznego wcielenia”, która w ideologii socjalno-demokratycznej tak poważną odgrywała rolę, wyjaśniając podstawy stosunku Polski do imperjum rosyjskiego i tworząc wytyczne dla polityki przyszłości. Wyobrażając pod względem gospodarczym dążność do jaknajbujniejszego rozwoju gospodarki wielkokapitalistycznej celem zlikwidowania jej przez gwałt rewolucyjny i dyktaturę proletariatu — jednocześnie sankcjonowała ona status quo, t. j. najściślejszy związek Polski z Rosją. Obecne prądy socjalistyczne, które niechętnie patrzą na wszelkie odśrodkowe dążenia polityczne, nie zaliczają się do krańcowych: wyobrażają prawicowy odłam socjalizmu i niechęć swą do zasady samostanowienia narodów tylko dla pozorów upiększają argumentacją materialistyczną. Natomiast odłamy skrajne, które przed wojną widziały w niwelacji etap zbliżający do celu, zachowały tak pożądaną krytycyzm i bynajmniej nie uważają istnienia oraz tworzenia państw małych za pogwałcenie kanonów dogmatycznych. Oczywiście, przeciwstawność poglądów nie występuje w tym punkcie w formie bezwzględnej — możliwe są bowiem przejścia i kompromisy, uzależnione od realnych interesów politycznych. I rzecz dziwna: socjalistyczny kongres bazylejski w r. 1912 nie zawahał się uznać autonomicznych praw „narodu albańskiego” i zdaje się, że w czasie wojny uznanie to nie spotkałoby się w sferach socjalistycznych z zasadniczym sprzeciwem; dziś uznanie państwowych praw narodu polskiego spotyka się z zastrzeżeniami i omówieniami, które, wynikające jakoby z postulatów „realnej polityki”, nie różnią się wcale od przeciętnej sofistyki burżuazyjno-imperjalistycznej.

Wpływ, który wywarły wydarzenia wojenne na ideologię partii politycznych, odbić się musiał na ich stanowisku względem państw małych oraz względem narodów, dążących do samoistnego bytu politycznego. Przed wojną, gdy partie liczyły się musiała ze status quo i rozważanie wszelkich przemian uważały za nieziszczalne marzenia — kwestje powyższe niewielkie posiadały znaczenie: nie mogły promieniować na politykę realną, na politykę chwili bieżącej, która, z natury rzeczy, pochłaniać musi największą energję ugrupowań politycznych. Wojna zaś postawiła partje przed szeregiem nieoczekiwanych i nieznanych zagadnień: wypłynęły kwestje, dla których „poważny” polityk miał dawniej tylko gest lekceważenia — w retorce politycznej powstają nowotwory państwowe, a z powstaniem tem łączą się skomplikowany splot zagadnień gospodarczych i narodowych.

Cele polityki mogą być dorywcze, tymczasowe; mogą być obliczone również na dalszą przyszłość. Polityka dorywcza daje rozwiązania przystosowane do wypadkowych i przemijających warunków momentu historycznego; ukształtowania dalszej przyszłości są dla niej obojętne, gdyż zawsze się przypuszcza, iż nie-

ma takiej sytuacji, z której bylejakie wyjście się nie znajdzie. Otóż argumenty zarówno wocującego imperjalizmu, jakoteż znajdujących się pod jego wpływem prądów lewicowych — są motywami przystosowaniami do przemijających warunków chwili historycznej i nie liczą się, lub mało się liczą z temi w życiu obecnem istniejącymi przesłankami, które w przyszłości zmagać się będą i rość w potęgę. Krótkowzroczny realizm polityczny karmi nas tezą, że uzgodnienie granic państwowych z granicami narodowościowymi jest niemożliwością; szablonoowe doktrynerstwo uporeczywie twierdzi, że normalny rozwój gospodarczy znajduje się w stosunku zależności od ilości kilometrów kwadratowych terytorjum państwowego. A ratio historiae uczy nas — nieestety, głosem tym zawodowi politycy posłuchu dać nie chcą — iż pierwiastek narodowościowy coraz potężniejszym staje się czynnikiem dziejów, iż rozwój gospodarczy nie odbywa się w próżni pozapolitycznej; niejednokrotnie momenty polityczne tak ściśle z gospodarczymi się przeplatają, iż stosunek skutku do przyczyny nie zawsze może być wyjaśniony. Wreszcie, przypuszczalna niemożliwość uzgodnienia granic politycznych i narodowościowych nie jest przeszkodą nie do usunięcia, jeśli zważymy, że system federacji równych z równymi, nie oparty na supremacji jednej grupy, a wynikający z koordynacyjnej współrzędności, ususza fantazyjnie podziału i rozdrabnianie obszarów, stanowiących jednostkę gospodarczą. A już w żadnym wypadku nie można się zgodzić na powierzeniową analogię koncentracji przemysłowej z integracją polityczną. Rozwój gospodarczy nie jest procesem przyrodniczym, rządzącym się nieodmiennymi regułami; odbywa się on w środowiskach, związanych pewnymi wspólnymi dążnościami politycznymi, a dążności te mogą prowadzić do różnicowania obszarów, niezależnie częstokroć od zewnętrznych warunków czy to wytwórczości, czy obiegu. Racjonalistycznie można podzielić kulę ziemską na pewne jednostki gospodarcze, stanowiące odrębną całość, równoważące się przez wymianę z jednostkami sąsiednimi; racjonalizm podziału można łączyć ze względami geograficznymi i strategicznymi nawet. Ale nie idzie zatem, ażeby podział racjonalny, wynikający ze skomplikowanej więzi warunków rozwoju politycznego, miał być dlatego gorszy, że nie liczy się z schematem, wykonywanym według przesłanek „czystego rozumu”. Zapomina się przytem, iż czynniki polityczne są potężnym bodźcem, który samostnie kształtuje układ gospodarczy i że niekonięcznie bezkreśność obszarów terytorjalnych jest warunkiem, umożliwiającym samoistność bytu państwowego. Oczywiście, byt państwa nawet zewnętrznie udzielonego może się ekonomicznie uzależnić od polityki gospodarczej, którą prowadzi mniej czy więcej potężni sąsiedzi. Niejedno państwo suwerenne, w istocie rzeczy, jest kolonią, ekonomicznie podwładną i zależną od mocarstw sąsiednich. Ale od tej zależności nie wybawi obszar i rozległość terytorjum i wiemy, w jakiej zależności gospodarczej od kapitałów i przemysłu cudzoziemskiego pozostawała Rosja w tych błogich czasach, gdy każdy szanujący się ekonomista uważał wojnę europejską za coś bardzo dalekiego i nierealnego. Wreszta, historia uczy, że niewielkie twory państwowe mogą odgrywać poważną rolę w rozwoju gospodarczym, nie mówiąc już o tem, że dla rozwoju kultury częstokroć więcej zdziałały, niż obszary zjednoczone gwałtem i przemocą.

Dziś, gdy zbliża się zdaje epoka, zwiastująca powstanie szeregu nowych państw — bacznie należy, aby „państwowotwórczość” była celem samym w sobie; jeśli bowiem wrótki, które u kolebki nowych państw stoja, ich istnienie uważają za narzędzie tylko własnych egoistycznych celów — horoskopy wypadną niebardzo pomysłnie. Samodzielność i samostarczalność spadną wówczas do rzędu symbolów: imperjalizm, który tworzy państwowe przywołuje do pozornego tylko życia — może przy zmienionej konstelacji byt ich dowolnie przeciąć; wszakże nie unicestwił zawsze żywotnych dążności do samodzielności — tarany imperjalizmu bezsilne są wobec nieprzedawnionych praw do bytu państwowego.

R.

POLITYKA SOJUSZÓW.¹⁾

„KONCERT EUROPEJSKI”.

Rewolucja francuska, wybuchająca pod hasłem wyzwolenia jednostek i stosująca poglądy urobione ze względu na jednostki fizyczne analogicznie do jednostek zbiorowych, nie kładła nacisku na wiązanie się państw ze sobą, korzyści bowiem w formie zabezpieczenia się i ułatwienia sobie rozwoju — które państwa usiłują zjednać sobie przez związki, — wyprowadza już z praw indywidualnych każdego narodu, przysługujących mu z natury, bez potrzeby szukania poparcia u jakiegokolwiek sojusznika. W r. 1793 wniósł w Konwencie Grégoire projekt „deklaracji praw narodów”, która — podobnie jak „deklaracja praw człowieka”, stwierdzająca naturalne uprawnienia jednostki i jej następstwa — głosiła prawa przyrodzone ludów. Mówiła ona m. in., że wszystkie ludy są niezawisłe, że powinny starać się wyswiateczać sobie jak najwięcej dobrogo, że interes szczegółowy pewnego ludu jest podporządkowany ogólnemu interesowi całej rodziny ludów; przedsiewzięcia skierowane przeciw wolności któregoś z ludów są zamachem na wszystkie inne ludy; związki, mające na celu wogóle zaczepną i układy, które mogą szkodzić pewnemu ludowi, są zamachem na rodzinę ludów i t. d. Deklaracji tej konwent wprowadzić nie uchwalił, jako że obok pewnych wyrzeczeń, któreby mogły uchodzić za mieszanie się w cudze sprawy, zawierała raczej filozoficzne maksymy, niż postanowienia natury ustawowej. Niewątpliwie jednak rewolucjonści byli przejęci jej duchem. Z ducha tego wynikała drugoplanowość kwestji aljansów. Stawiając mianowicie zasadę pokojowego współbywania ludów przy wzajemnem respektowaniu się i nie godzeniu na cudze, rewolucja zabezpieczała się bezwzględna zasada, a więc w sposób — w jej mniemaniu — doskonały, przeciw złu, które rodziło dotąd potrzebę związków państw. Usuwając radykalnie samo źródło złego — pożądliwość zaboreczą — mogła nie zajmować się dotychczasowymi niedoskonałymi pałiatywami.

Jednakowoż z łona rewolucji nie cychającej na obce dobra wyszedł bohater podbojów nie widzianych od wieków, którego potęga narzuciła się przemożnie państwom Europy. Metternich przypisywał Napoleonowi dążenie do rozkawałkowania Europy na dwadzieścia do trzydziestu państw, liczących nie więcej niż trzy do czterech milionów poddanych, a które podlegałyby jego zwierzchnictwu. Bądź co bądź, niepoohamowanem rozszerzaniem zakresu swej woli władczej wywołał Napoleon przeciw sobie koalicję, której w końcu uległ. Związek państw zaś, sformowany przeciw Napoleonowi, oparłszy się na podstawie ideowej: obrony dawnego porządku społecznego i dawnych, przyrodzonych praw monarszych, stał się punktem wyjścia dla tak zwanego „koncertu europejskiego”, t. j. systemu, przy którym największe państwa Europy urządziły wedle swoich widoków sprawy wszystkich zbiorowości politycznych tej części świata. Jakież były drogi tej polityki?

Wspólną niebezpieczeństwa, którem Napoleon zagrażał Anglii, Austrii, Prusom i Rosji, musiała zbliżyć te państwa do siebie. Musiał w końcu powstać sojusz przeciw wspólnemu wrogowi — zwłaszcza gdy wróg ten, doszedłszy szczytu swej potęgi, nagle się zachwiał i grozę budzący miecz się wyszczerbił. Łatwiej było teraz zdobyć się na porozumienie, gdy chodziło o zadanie ostatecznego ciosu ranemu olbrzymowi, niż wówczas, gdy rozporządzał jeszcze całym rozmachem swej żywiołowej mocy i gdy groza jego odwetu paraliżowała chęci koalicyjne.

W marcu r. 1814 stałe w Chauxmont traktat między Austrią, Anglią, Prusami i Rosją, w którym państwa te zobowiązuja się poświęcić wszystkie swe środki dla energicznego przeprowadzenia wojny z Francją i „użyć ich

¹⁾ Ob. *Monitor Polski* Nr. 71.

w zupełnym porozumieniu (dans un parfait concert), ażeby zjednać sobie i Europie powszechnej pokój, przy którym mogłyby być ustalone i zabezpieczone prawa wolności wszystkich narodów".

Sojusz ten miał cel ściśle oznaczony: zgniewanie Napoleona. Nie było to jeszcze przymierze uzgadniające działania kontrabentów na ogólnym terenie wielkiej polityki europejskiej. Antagonizm wobec Napoleona łączy dostatecznie, by go zwalczać wspólnie, ale nie może zrównoważyć na stałe różnie interesów porażonych państw ani usunąć całkowicie ich szczególnych nieufności ku sobie. Już na kongresie wiedeńskim, a więc w kilka miesięcy po traktacie w Chaumont, okazują się rysy. Anglja i Austria patrzą podejrzliwie na pruskiego i rosyjskiego wspólnika i zabezpieczają się przeciw nim już w styczniu r. 1815 w tajnym układzie z Franoją, asekurując się w ten sposób przeciw własnym sojusznikom. Powrót Napoleona cementuje na nowo związek czterech mocarstw. W nagrzaną atmosferę murów walczyły stopniowo ludy, które już zaczynały się wytywarzać. Skupiono się ponownie do wspólnego wysiłku — tym razem rozstrzygającego.

Z tego owocnego zestrzelenia działalności oraz chęci ostatecznego uregulowania stosunków, tak do dna zmąconych przez Napoleona, wynikły dwa sojusze. Pierwszy, który miał być długo nienawistnie wspomniany przez ludy dobijające się do wrót wolności — „Święte Przymierze" — był początkowo uważany za deklarację zasad bardzo wzniosłą, ale pozbawioną przez swą mistyczną i abstrakcyjność wszelkiego znaczenia praktycznego. Sojusz ten, zawarty między Rosją, Austrią i Prusami, chciał oprzeć stosunki między sprzymierzonymi na zasadach przepisów religii chrześcijańskiej. Trzem monarchom powierzyla Opatrzność władzę nad trzema gałęziami tej samej rodziny, której rzeczywistym rzędcą jest Bóg. Władzę tę sprawować będą, jako ojcowie ludów, chroniąc religij, pokoju i sprawiedliwości. Niechaj ludy, ze swej strony, uamaniają się w zasadach i pełnieniu obowiązków, których Zbawiciel uczył ludzi. Anglja nie podpisała Świętego Przymierza, którego tekst — ułożony przez Aleksandra I, bujającego jeszcze wówczas w obłokach marzeń o uszczęśliwianiu ludzkości — wydawał się nazbyt mistycznym dla jej trzeźwego poglądu na świat polityczny. A i Prusy i Austria przystępowały do przymierza, uderzającego w struny tak obec aktom dyplomatycznym, bez przekonania o wartości tego kroku, a tylko nie chcąc zrażać Aleksandra. Nie przewidywano wówczas, jak doskonałym narzędziem reakcji absolutystycznej stanie się z czasem to Święte Przymierze, które późniejsza jego dusza, Metternich, nazywał początkowo „pustem i brzękliwym".

Inny był charakter drugiego sojuszu.

M. Sz.

Niższe urzędy statystyczne.

Obok naczelnych organów statystycznych, o których mówiliśmy w artykule „Pomoc statystyczna": kierowniczego komitetu centralnego i wykonawczego biura głównego, istnieje musi rozległa sieć niższych urzędów statystycznych. Prof. Horowicz poświęcił im referat czy odezwy osobny, w Sekcji Ekonomiczno-Prawnej Tow. Prawniczego. Ideą naczelnią tego uczonego statystyka jest, jak to przedstawił, *centralizacja* całej statystycznej organizacji. W nowym referacie podkreśla on tę zasadę i na nowo, z większą precyzją formuluje, iż „służba statystyczna powinna być bezwzględnie wymaneypowana z ogólnych organów administracji państwowej i całe jej kierownictwo winno spoczywać w rękach jednej specjalnej instytucji, przytem żaden z poszczególnych urzędów państwowych, żaden dział maszyny administracyjnej, żaden wydział nie powinien prowadzić samodzielnie prac statystycznych bez względu na to, czy dotyczy to statystyki ludnościowej lub zawodowej, czy też sądowej, sanitarnej, pocztowej, kolejowej, szkolnej i t. d." Inaczej z wielkim choćby mozołem zbierany materiał statystyczny może okazać się bezużytecznym, a nawet szkodliwym, bo zamęt do wniosków wprowadzającym.

— Nigdzie nie jest tak łatwo, jak w dziedzinie statystyki, — mówi prof. Horowicz, — podplaszycykiem zewnętrznej doskonałości formy ukryć stek wewnętrznych niedoskonałości i nawet błędów. Statystyka nie jest wcale dodatkową funkcją administracji.

Nie może też być traktowana bez należytej powagi, jaką tylko fachowa znajomość przedmiotu dać jej jest w stanie. Bez umiejętności zawodowej, opartej silnie na gruncie naukowym, opanowanie *źródeł* statystyki nie da się dokonać. A to opanowanie źródeł jest jednym z najgłówniejszych zadań państwowej statystyki. Otóż to jest możliwe tylko wtedy, gdy nadpierwzami a najbliższymi życia organami statystycznymi utworzona będzie dostateczna kontrola głównego Biura. Centralny organ wykonawczy mieć musi w swoim bezpośrednim i wyłącznym zawiadywaniu organizację źródeł statystyki i tych jej wszystkich stadiów, przez które dane statystyczne przechodzą.

Wobec tego prof. Horowicz stawia dwa następujące postulaty organizacji statystycznej:

1-o. Należy uwolnić administrację ogólną od prowadzenia lub, co jeszcze gorsza, od najprymitywniejszego opracowania statystyki.

2-o. Należy stworzyć niższe organy statystyki krajowej, zależne jedynie od Centralnego Urzędu Statystycznego, a mające za zadanie czuwanie nad źródłami statystyki.

W nowożytnym państwie organy statystyczne powstawały w sposób historyczny, inaczej mówiąc, bezplanowy. Gdy powstały racjonalnej urzędowej biura statystyczne, zajmowały się one wyłącznie kompilacją danych obcych. Dopiero później rozwinęły pracę twórczą, dociekania własne, dochodzenie do źródeł. Ale trudno było reorganizację przeprowadzić radykalnie. Tworząc plany nowe, nie zawsze zrywano ze starą praktyką. Więc i teraz Niemcy, Austria, Włochy, Szwajcaria dokonywują spisów przy pomocy urzędów gminnych, Francja przy pomocy merów, Anglja przy pomocy urzędników stanu cywilnego, Irlandja używa do tego miejscowych urzędów policyjnych.

Od chwili, gdy mężowie stanu uświadomili sobie państwową doniosłość statystyki, reforma organizacyjna szła w dwóch kierunkach: udoskonalanie biur głównych przez centralizację całej, wykonywanej w państwie organizacji i rozwijanie sieci niższych urzędów statystycznych, oddanych zupełnie tej centralizacji. W pierwszym kierunku dokonano już wiele. W drugim nie udało do zrobienia jeszcze pozostaje.

Jakież zadanie specjalniej spada na ową sieć, czyli na niższe urzędy statystyczne?

Należy zaraz odpowiedzieć, że zupełnie dokładne, idealnie naukowe uruchomienie aparatu statystycznego, któryby sam przez własnych urzędników zbierał wszystkie cyfry i sam je dalej opracowywał aż do końca, jest niemożliwością. Dane statystyczne otrzymuje się w przeważnej mierze drogą pośrednią. Przytoczymy, jako ilustrację, dane o imporcie, których dostarcza statystyce skarbowy urząd celnny. Byłoby luksem nierozsądnym postawić o bok każdego celnika, który pobór podatku określa i pobiera, urzędowego statystyka, który osobno liczy przywożone do kraju towary. Na ostatnim zaś stopniu opracowania danych stoją uczeni, którzy poddają cały materiał statystyczny coraz to nowym próbom analizy i syntezy. Najlepiej możliwie zorganizowana statystyka państwowa ma tylko część zadania statystycznego do wykonania. Podział tego zadania tak prof. Horowicz przedstawia: Opracowanie planu i opracowywanie danych należy do biura głównego. Zaś zadanie niższych urzędów statystycznych „zaczynać się winno od krytyki i pierwszego opracowania pozyskanego materiału, kończyć zaś w punkcie, w którym zaczyna się opracowywanie materiałów, zgromadzonych według jednostek topograficznych, przekraczających terytorjum danego urzędu niższego".

A więc urzędy niższe w dziedzinie statystyki *bezpośredniej*: organizują bądź to zapomocą rachmistrzów, bądź to innymi sposobami zbieranie danych; przeprowadzają ścisłą i wszechstronną kontrolę wewnętrzną i zewnętrzną, a ewentualnie i przeprowadzają badanie wtórne; zestawiają według planu danego dociekania i granic, odpowiadających terytorjum ich działalności, pierwsze opracowania. W dziedzinie statystyki *pośredniej* rola niższych urzędów sta-

tystycznych jest obszerniejsza i trudniejsza. Idzie tu o wyzyskanie wszystkich funkcji państwowych dla celów statystycznych. A więc o umiejętne korzystanie ze wszelkich rejestracji, jakie urzędy państwowe prowadzą dla swoich specjalnych celów.

Otóż korzystanie z takich rejestracji jest bardzo dla statystyka niebezpieczne, albowiem rzadko rejestracje te podlegają prawidłowej kontroli i dalekie są od prawidłowości, do jakiej by skłoniło je zainteresowanie się niemi samej ludności. W tej dziedzinie nie można kierować się żadnymi ogólnymi normami. Wszystko zależy od warunków miejscowych, od stopnia komplikacji danego działu, od inteligencji lokalnych organów. Np. w niektórych wielkich miastach niemieckich statystyka ruchu ludności prowadzona jest doskonale przez policję, podczas gdy od statystyki fabrycznej w niektórych państwach usuwane są nawet organy inspekcji fabrycznej. Są w każdym razie takie działy, w których statystyki powierzyć nie można nikomu innemu, jak tylko specjalistom, a więc, jak to nazywa prof. Horowicz, „niższym urzędem statystycznym".

Rola tych urzędów „niższych" jest wcale wysoka. Mogą im być powierzane samodzielne zadania o charakterze specjalnym, co jest już, zauważmy w nawiasie, pracą w wysokim stopniu charakteru naukowego; dalej umiejętność usługiwania danymi statystycznymi instytucjom państwowym, społecznym i prywatnym; i jeszcze opieka, kierownictwo, rada w dziedzinie statystyki prywatnej. To ostatnie zadanie ma bardzo ważne znaczenie zarówno dla pobudzenia, jak i dla ujednostajnienia sprawy statystyki prywatnej. Sprawie tej dotychczasowa organizacja służby statystycznej poświęca nie dość uwagi.

Rozpatrzywszy zadania urzędów statystycznych, prof. Horowicz widzi trzy typy organizacyjne tego zakresu: urzędy weclone do centralnych organizacji administracji ogólnej, urzędy terytorjalne lokalne i urzędy lokalne miejskie. Pierwszy rodzaj urzędów będzie miał za zadanie organizację źródeł statystyki takich zjawisk, które leżą po za granicami organów statystyki lokalnej, a więc np. niektóre działy statystyki gospodarczej, jak np. statystykę poczt, telegrafów, cel, cyrkulacji znaków pieniężnych, statystykę kolei, banków, ubezpieczeń i t. p. Urzędy takie mieć się mają przy odpowiednich ministerjach z charakterem konsultantów; zależność służbowa ich będzie od centralnego urzędu statystycznego. Do ich zadań będzie należało także i przygotowywanie odnośnych publikacji i pod tym względem urzędy statystyczne ministerjalne powinny posunąć się dalej, aniżeli inne urzędy statystyczne niższe, gdyż dane ministerjalne zawierają przeważnie materiał, dotyczący całego państwa. Przykłady podobnych, ale bardziej samodzielnych organizacji widzimy w Niemczech; statystyka medyczna jest tu opracowywana przez państwowy urząd zdrowia, statystyka kolejnictwa przez państwowy urząd kolejowy, statystyka poczt i telegrafów przez państwowy urząd pocztowy. Ale te organy nie znajdują się w Niemczech w zależności od centralnego urzędu statystycznego, co nie odpowiada, jak twierdzi prof. Horowicz, ideałowi statystyki i przy pracy przedstawia poważne braki i wady. Nasz uczoney podaje w swoim odczycie plan organizacji zadań niższych urzędów statystycznych, plan idealny. Ale jest to marzenie teoretyka, któremu, jak dotąd, rzeczywistość nigdzie nie odpowiada. Organy statystyczne samodzielne, od administracji wymaneypowane, a w sieć specjalną połączone, jednak nigdzie nie są ani kompletne, ani planowo rozwinięte. W Szwajcarii istnieje tylko sześć biur kantonalnych, a więc w szesnastu kantonach brakuje biur statystycznych; bliżej już typu idealnego jest organizacja statystyki robotniczej w Anglii i Belgji. Angielska organizacja oparta jest na instytucji korespondentów, z których czterech dostarczyli fabrykanci a 32 robotnicy. W Niemczech zaczynają się tworzyć do tego celu biura terytorjalne, a w Rosji budowano biura statystyki ziemskiej, ale nie są one zależne od centralnych urzędów i nie są planowo rozrzucone po całym kraju.

Praktyczna praca statystyczna wymaga wielkiej znajomości teorii — kończy swoje uwagi prof. Horowicz, — a oprócz tego zespolenia jej,

znajomości z umiejętnością organizacyjną; przede wszystkim zaś wymaga odpowiednio wyszkolonych i świadomych swoich celów organów wykonawczych. **Drukowanie szematów statystycznych i ich rozsyłanie, to jeszcze nie organizacja źródeł statystyki.** Podobnie i ściąganie otrzymanych tym sposobem danych w tablice i najdokładniejsze nawet wyliczanie odsetków — to jeszcze nie statystyka.

„Rodzące się państwo polskie jest w tem szczęśliwym położeniu, że nie zrywając z rutyną urzędniczą i ewolucją maszyny administracyjnej, może tworzyć swoje organizacje państwowe samorzutnie. Niechaj więc odrazu właściwa organizacja służby statystycznej będzie jednym z licznych kroków, podjętych ku wprowadzeniu doskonałej organizacji państwowej“.

Z.

Serbja i koalicja.

Z powodu rzekomych nastrojów pokojowych w Serbji, o których hr. Czernin wyraził się niedawno z dużym powątpiewaniem co do ich prawdziwości, pisze Leopold Mandl w *Pester Lloyd*, że słusznie należy odróżniać „Serbję w Serbji“ od „Serbji na obczyźnie“, to znaczy, bez tych części, które dziś są skutkiem wypadków wojennych oderwane od państwowości serbskiej. Jest rzeczą zrozumiałą, że ludność serbska w Serbji z upragnieniem czeka na zmianę stanu rzeczy. To jednak nie zależy od woli pokojowej Serbów i czynników serbskich miejscowych, lecz od „Serbji na obczyźnie“, która całkowicie skrepowana jest dziś opinią pod tym względem rządów angielskiego i francuskiego. Zależność ta wpływa w pierwszym rzędzie ze stosunków i warunków materialnych, w jakich znajdują się obecnie Serbja i Czarnogóra, a następnie wskutek małej liczby elementu serbskiego, znajdującego się w ramach koalicji, osłabia się jego znaczenie.

Według statystyki, przeprowadzonej przez władze wojskowe austriackie w obu krajach serbskich, pozostało:

Serbskiej ludności w okupacji austro-węgierskiej	1.400 tys.
Ludności serbskiej w okupacji bułgarskiej	1.300 tys.
Do tego dochodzą znajdujące się w niewoli	120 tys.
Razem tedy w obu krajach serbskich naliczono obecnie 2.820 tysięcy ludności serbskiej.	
Co do Serbów na obczyźnie, cyfry podane przez L. Mandla są następujące:	
Armia serbska pod Salonikami	40 tys.
Formacje na tyłach, w Albanii i na Korfu	20 tys.
Obozy w Bizercie (Tunis) i w Constantynie (Algier)	30 tys.
Serbowie na Korfu, we Francji, Szwajcarii (w tej liczbie 1600 gimnazystów i 700 akademików)	20 tys.
Razem więc jest na obczyźnie 110 tys. ludności serbskiej.	

Dane powyższe dotyczą terytorjum Serbji i Czarnogóra z przed r. 1913 łącznie z trzema okręgami Sandżaku Nowobazarskiego. Jeśli bowiem weźmiemy pod uwagę statystykę z przed wojny, w Serbji i Czarnogórze było ogółem 4.750 tysięcy ludności.

Sytuację, w jakiej znajdują się oba państwa, kreśli Mandl w sposób następujący:

Jeszcze przed końcem niemieckiej ofensywy na Bałkanach premier serbski Pasić był skłonny nawiązać pertraktację pokojową z Austro-Węgrami. Nie miało to jednak dalszych następstw, choć Serbja była jedynym państwem, które nie zostało dopuszczone do układu londyńskiego z r. 1915, a więc mogła zawrzeć według swej woli pokój odrębny. Tymczasem koalicja nie dopuściła do tego, korzystając z uzależnienia od siebie Serbji pod względem finansowym. Pokój odrębny, zawarty przez Serbję, zmusiłby koalicję do zwinięcia frontu salonicznego, a to koalicji nie konwenjowało.

W tych warunkach chciał Pasić przynajmniej część odpowiedzialności złożyć na karb innych czynników. W tym celu starał się o utworzenie koalicyjnego gabinetu z młodorady-

kałami i postępowcami. Podstawę dla tego rodzaju gabinetu chciał znaleźć w pakcie, zawartym na Korfu (maj r. 1917), gdzie przywódcy stronniestwa stanęli na gruncie programu południowo-słowiańskiego (wielkoserbbskiego). Gdy jednak na zebraniu Skupstiny miało przyjść do stworzenia gabinetu koalicyjnego, niektórzy przywódcy partji zastrzeżli się przed wstąpieniem do gabinetu.

Autor dochodzi do przekonania, że w Serbji trudno jest utworzyć taki rząd, z którymby można przystąpić do rokowań pokojowych, zwłaszcza, że nacjonaliści i konserwatyści serbscy stoją na nieprzejednanem stanowisku oparcia się wszelkim żądaniom bułgarskim. Z Czarnogórzem dałoby się łatwiej dojść do porozumienia, lecz tu decydują osobiste względy króla Nikoli, posiadającego swe kapitały we Francji. Wogóle zaś pokój z państwami serbskimi uzależniony jest w zupełności od woli koalicji. Niektóre partje serbskie godzą się z tym stanem rzeczy, albowiem twierdzą, że w ten sposób sprawa serbska związana jest ściśle z całością polityki europejskiej.

Z Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P.

Wobec trwającego od dnia 14 z. m. strejku w drukarniach warszawskich, Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy, mając na względzie nader ujemne skutki tego bezrobocia dla ogółu ludności, postanowiło zaproszować właścicieli i pracowników drukarni nawiązanie pertraktacji przy udziale przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy.

Dnia 11 b. m. odbyła się wspólna narada przedstawicieli właścicieli i pracowników drukarni, która narazie do porozumienia nie doprowadziła. Dnia 12 b. m. rozpoczęły się rokowania pomiędzy wydawcami a pracownikami w drukarniach gazet, które 13 b. m. pomyślnie ukończone zostały.

Dzięki temu codzienne pisma warszawskie od dnia 15 b. m. wychodzić zaczęły. Drukarnia państwowa uruchomiona została 13 b. m. i tegoż dnia ukazał się numer *Monitora Polskiego*. Umowa zawarta pomiędzy stronami jest prowizoryczną do czasu ułożenia nowego cennika, co ma nastąpić w przeciągu 3-eh miesięcy. Pracownicy wykwalifikowani uzyskali do dotychczasowego dodatku drożyznianego w wysokości 18 Mk. tygodniowo nowy dodatek w wysokości 30 Mk. tygodniowo. W odpowiednim stosunku uzyskał podwyżkę personel pomocniczy i uczniowie z ograniczeniem, że nowy dodatek dla tej kategorii nie będzie przekraczał 15 mk. tygodniowo.

Z polecenia Pana Ministra Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy, dr. W. Chodźki; akcją pojedynczą kierował Naczelnik Wydziału Ochrony Pracy, inż. Fr. Sokal.

*

Dyrekcja Służby Zdrowia Publicznego

zwraca się do wszystkich osób, zajmujących się dentystryką, lekarzy-dentystów, dentystów oraz techników dentystrycznych, którzy z powodu niedokładności adresu imiennego wezwania nie otrzymali, aby przybyli do lokalu Dyrekcji (Marszałkowska 154) w godzinach między 2—3 m. 45, w miesiącu czerwcu, z dyplomem oraz jego niepoświadczonym odpisem dla dania o sobie potrzebnych informacji.

Rejestracja kończy się dnia 28 czerwca. Nie wciągnięci do rejestru nie wejdą na listę osób, uprawnionych do wykonywania praktyki dentystrycznej w Państwie Polskiem.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Konkurs. Z początkiem r. szk. 1918/19, t. j. z dniem 1 września 1918 r., będą upaństwowione seminarja nauczycielskie męskie w Warszawie, Łowiczu, Łęczycy, Siennicy i Wymyślinie oraz seminarjum żeńskie w Warszawie.

W zakładach tych będą do obsadzenia następujące stanowiska: 1) dyrektorów, 2) nauczycieli seminarjalnych, 3) nauczycieli szkół ćwiczeń, 4) lekarzy szkolnych, 5) nauczycieli

zawodowych do nauki robót ręcznych, 6) ochroniarek, 7) ogrodników zawodowych.

Na te posady rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do 6 lipca 1918 r. do Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie (Sekcja szkolnictwa elementarnego, Al. Ujazdowska № 20).

Przy obsadzeniu stanowisk, wymienionych pod punktami 1) i 2), pierwszeństwo będą mieli posiadający wyższe studia oraz znajomość szkolnictwa elementarnego. Zauważa się przytem, że w każdym seminarjum potrzebny będzie zawodowy nauczyciel (ka) do wychowania fizycznego, nauki rysunku, muzyki i śpiewu.

Od ubiegających się o stanowiska, wymienione pod p. 3) do 7), wymaga się:

do p. 3) zawodowego wykształcenia w seminarjach nauczycielskich i kilkoletniej zawodowej praktyki w szkołach elementarnych,

do p. 4) dyplomu lekarskiego,

do p. 5) uzdolnienia do udzielania slójdów drzewnego i metalowego w seminarjach męskich, szycia białego i krawieczyzny, względnie gospodarstwa domowego (gotowania) w seminarjach żeńskich. Pierwszeństwo przysługuje osobom, posiadającym obok zawodowego uzdolnienia—kwalifikacje nauczycielskie,

do p. 6) kilkoletniej praktyki we wzorowej ochronie (ogródka freblowskim) i odpowiedniego wykształcenia pedagogicznego,

do p. 7) praktycznej znajomości sadownictwa, warzywnictwa i pszczelnictwa oraz uzdolnienia do samodzielnego prowadzenia kilkomorgowego ogrodu i mniejszej pasieki.

Płace dyrektorów wraz z 25% dodatkiem drożyznianym wynoszą wedle norm, przyjętych dla szkół średnich, od 8,400 — 12,000 marek rocznie przy automatycznym podwyższaniu tychże. W wypadkach wybitnych zasług może być płaca dyrektora podwyższona do 13,200 marek.

Płace nauczycieli seminarjalnych z pełnymi kwalifikacjami, do których zaliczają się też lekarze szkolni, wraz z 25% dodatkiem drożyznianym, wynoszą wedle norm, przyjętych dla szkół średnich, 4,800 — 9,600 marek, bez pełnych kwalifikacji 3,600 — 5,700 marek rocznie. Wysokość płacy w powyższych granicach zależy będzie od lat służby, a podwyższanie jej w tych granicach odbywać się będzie automatycznie. Nauczycielom szczególnie zasłużonym może być płaca podwyższona do 12,000 marek.

Płaca nauczycieli szkół ćwiczeń i ochroniarki wraz z 25% dodatkiem drożyznianym ustanawia się na 3,600 — 7,200 marek rocznie i może być wyjątkowo podniesiona do 8,400 m. Płace nauczycieli zawodowych do nauki robót ręcznych wynosić będą wraz z 25% dodatkiem drożyznianym 3,600 — 5,400 marek, ogrodnika 2,400 — 3,600 marek. Ogrodnikowi przysługują nadto wolne mieszkanie w budynku szkolnym, względnie 20% dodatek do płacy na mieszkanie.

Przy ustanowieniu pierwszej płacy oceniać będzie Ministerstwo W. R. i O. P. kwalifikacje petenta, spędzone w zawodzie nauczycielskim lata służby, uzasadnione warunki, zastrzega sobie jednak zupełną swobodę postępowania.

Zakres obowiązków nauczycielskich będzie dla poszczególnych kategorii później unormowany, z tem jednak zastrzeżeniem, że personel seminarjów winien być oddany wyłącznie obowiązkom służbowym w zakładzie, dla którego został ustanowiony.

Nauczyciele, którzy będą mieli poruczoną opiekę specjalną nad poszczególnymi kursami seminarjów, otrzymają dodatek w wysokości 1,000 marek rocznie. Lekcje nadliczbowe będą osobno wynagradzane.

Do podania należy dołączyć wierny opis życia, dokumenty, stwierdzające dokładnie przebieg studiów, złożenie egzaminów, tok i wymiar dotychczasowej praktyki nauczycielskiej i zawodowej, przynależność państwową, oraz podać nazwiska i adresy poważnych osób, na których opinie może się kandydat powołać.

Każdy kandydat winien w podaniu zaznaczyć, przy którym z wymienionych zakładów przedewszystkiem ubiega się o stanowisko, oraz czy gotów jest objąć także inne stanowisko, które Ministerstwo mu wyznaczy. Dotyczy to zwłaszcza tych nauczycieli, którzy pracują obecnie w mających być upaństwowionymi seminarjach.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Obchód 3 maja w Sofji. Kolonia polska w Bułgarii wraz z sofijskim Biurem prasowym urządziła obchód, który przybrał cechy do pewnego stopnia demonstracji politycznej. Ośrodkiem obchodu był wykład o genezie, treści i znaczeniu konstytucji 3 maja, d-r T. St. Grabowskiego.

Na uroczystość przybyła i garść wybitniejszych Bułgarów z byłym rektorem uniwersytetu sofijskiego, prof. B. Conewem. Byli też przedstawiciele prasy, nauczycielstwa, wojskowości i innych zawodów. Znamienne, że wzięła w uroczystości udział sofijska młodzież uniwersytecka, samorzutnie, bez żadnej agitacji czy zachęty ze strony polskiej, zgłoszwszy się w ostatniej chwili do czynnego udziału w programie. Jedną ze słuchaczek filozofii wygłosiła odczyt o znaczeniu konstytucji na tle działalności politycznej i literackiej dwu jej filarów, H. Kołłątaja i St. Staszica. Inną słuchaczką uniwersytetu i jeden student wzięli udział w części deklamacyjnej. Podniosł z uznaniem i wdzięcznością ten piękny krok młodzieży sofijskiej prezes kolonii polskiej, p. R. Soczyński, wnosząc toast na rozwój bułgarskiej wszechnicy. Odpowiedzieli Bułgarzy, nawigując już to do dzieła konstytucji, już to do dzisiejszego położenia Polski, życząc jej ostatecznego zdobycia pełnej samodzielności. Bardzo pięknie było przemówienie prof. W. Ganewa, profesora prawa handlowego na uniwersytecie sofijskim, który, porównawszy konstytucję 3 maja z konstytucjami innych narodów europejskich, oddał jej hołd, jako jednej z najpierwszych i najwolnomysłniejszych. Zakończył życzeniem, by szlachetne idee, jakich zawsze Polska, była kolebką zdobyły raz wszędzie warunki do pełnego zrealizowania się na szczęście narodu.

Przedstawiciel Bułgarii dla Ukrainy. Pierwszym rządowym przedstawicielem bułgarskim dla Ukrainy został mianowany prof. uniwersytetu sofijskiego Dr. Iwan Sziszmanow. Młoda republika zyskuje w nim jednego z najczystszych ludzi współczesnej Bułgarii, a zarazem szczerze oddanego przyjaciela i wielbiciela wszystkiego, co ukraińskie. Całe życie niemal i studia prof. Sziszmanowa, jak wszelkie warunki i okoliczności zewnętrzne (prof. Sziszmanow, oteniony z córką ukraińskiego działacza i uczonoego, Dragomanowa, już za młodu nawiązał bliższe stosunki ze światem ukraińskim) przygotowały go wszechstronnie do objęcia tego posterunku.

W wywiadzie, jaki podaje *Kambana* z prof. Sziszmanowem, a w którym znajdujemy obszerne zobrazowanie historii Ukrainy i zainteresowanie się jej losami w Bułgarii — czytamy następujące oświadczenie:

Jestem najgłębszego przekonania, że Bułgaria i Ukraina posiadają wszelkie warunki dla przyszłej bliższej przyjaźni. Powinniśmy wzmożnić istniejące już między obu narodami węzły sympatii, strzegąc się, by nie dać najmniejszego powodu do powątpiewania w nasze ciepłe dla Ukrainy uczucia.

„Ja osobiście udaję się na Ukrainę w pełnej wierze, że będę mógł użytych w miarę sił moich wioletoletnie studia swe nad Ukrainą, ukraińską kulturą i ukraińskim ruchem, swoje osobiste stosunki z Ukrainą, swoje gorące sympatie dla narodu, który w odrodzeniu swoim przedstawia tyle uderzających analogii do dziejów naszego odrodzenia, że będę mógł spożytkować ku stworzeniu wedle możliwości jaknajbardziej, nierozdzielnych węzłów polityczno-ekonomicznych i kulturalnych pomiędzy Bułgarią i Ukrainą”.

Cele wojenne Serbji. Rozpisując się o trudnościach, jakie następcy zabiegów porozumienia pokojowego z Serbji, przytacza Leopold Mandl w artykule p. t. „Die Wiederichtung der Serbenstaaten“ (Pester Lloyd) opinie organu serbskiego *La Serbie*, z której cytuję następujący ustęp: „Serbja walczy nie o ziemię, lecz w imię zwycięstwa ideałów”. Zamierzenia, aby ziemię serbskie odstąpić Bułgarij, są nieziszczalne. Pragniemy ukarać Bułgarów i odeprzeć austro-węgierską ekspansję. Oto są cele, o które walczymy. Polityka serbska jest czujna wobec niebezpieczeństwa austro-ukraińsko-bułgarskiego. Bez względu na duże błędy i niefortunne kroki, jakie były po stronie koalicji, stanowisko serbskie nie uległo zmianie. Po zostawiamy po jej stronie aż do końca”.

Mandl, cytując powyższą opinię organu serbskiego i zaznaczając, że Serbja w swoich poczynaniach jest całkowicie uzależniona od koalicji, twierdzi, że zagadnienie pokoju z serbskimi państwami jest niemiernie skomplikowane i byłoby nielada sztuką dyplomacji nawiązanie tu porozumienia.

Głos niemiecki w sprawie południowo-słowiańskiej. Zyskujący z każdym dniem na intensywności ruch irredentystyczny południowo-słowiański poczyna niepokoić coraz bardziej opinię publiczną w Rzeszy. W „Kölnische Volkszeitung“ pojawił się w ostatnich dniach artykuł p. t. „Austrija i kwestja południowo-słowiańska“, który takimi kończy się wywodami:

„Narody Słowenów, Chorwatów i Serbów (głównie w Bośni i Hercegowinie) zostały przez fanatyczny przemowy wędrownych agitatorów tak podburzone, że nawet istniejące już partie, aby nie utracić swego wpływu na masę ludową, przyłączają się do południowo-słowiańskiego programu. W Lublanie np. przeważa się obecnie partja liberalna „południowo-słowiańska demokracja“. Także i socjaldemokratyczna partja przyłączyła się do ruchu południowo-słowiańskiego, a z partji katolickiej czyni to samo, fronda słowiańskiej partji ludowej, której przywódcą poseł dr. Susterski, wycofuje się z tego powodu, aby zamieszkać w Szwajcarii.

Z tej sytuacji wyrastają dla rządu w Austrii, a niemniej na Węgrzech — gdzie południowi Słowianie nie tylko chcą oddzielić Węgry od morza, ale także zagrażają ich hegemonji w kraju — bardzo poważne i ciężkie zadania.

Tylko silna, stanowcza wola może ten fatalny ruch, który i dla Niemiec może mieć poważne następstwa, skierować na spokojne i rozsądne tory”.

Za utworzeniem Wielko-Moraw. W ołomuńskim organie *Naszycu* pojawił się artykuł, którego myślą przewodnią jest projekt utworzenia Wielko-Moraw. Do tych ostatnich należałaby poza dzisiejszym terytorjum morawskim jeszcze Słowaczyna węgierska oraz ta część Śląska, która dawniej tworzyła część składową Moraw historycznych. Stolicą Wielko-Moraw byłoby nie Berno, lecz Ołomuńce. Artykuł ten wywołał szereg dyskusji w prasie czeskiej i wiedeńskiej.

Głos Moraw nie jest bynajmniej oddźwiękiem dawnego separatyzmu morawskiego, które to hasło przed laty miało przez pewien czas popularność. I wówczas jednak t. zw. separatyzm morawski nie był programem politycznym, lecz chodziło tu raczej o patriotyczny dzielnicowy. Ciężenie Czechów ku Pradze wywoływało niepokój wśród Morawian, że to osłabi znaczenie Moraw, zmieni ich swoisty charakter. Bówiem trzeba wiedzieć, że Morawy zasilały Czechy elementem tegim i żywotnym. Praga, jako ośrodek polityki i ruchu kulturalnego z wyższą uczelnia czeską, ściągala rok-roczem liczne zastępy Czechów z Moraw, co było procesem nieuniknionym, choćby ze względu na to, że inteligencja morawska, nie znajdując dla się pola działalności na Morawach, pozabawiony wyższej uczelni, o którą domagają się z dawien dawna Czesi, szukała w centrum Czech dla się odpowiednich placówek.

Stanowisko Roosevelta. Pisma szwajcarskie przynoszą tekst wowy Roosevelta, wygłoszonej niedawno, z której podajemy niniejszy ustęp, jako charakteryzujący wojowniczy nastrój pełnego temperamentu eks-prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W mowie tej, omawiającej udział Ameryki w wojnie, takie czytamy uwagi:

„Zanieśliśmy spełnienie naszego obowiązku haniebnie. Wysłałiśmy cprawda małą waleczną armję za Ocean, ale jest ona bardzo mała i absolutnie nie wykrypowana do wojny nowoczesnej.

Przy naszym obrytmym bogactwie i naszej energii wierzę, że mimo dotychczasowego niepowodzenia rządu wkrótce znajdziemy się w lepszej sytuacji; obecne nasze stanowisko jest nas niegodne. Żaden szczyt Amerykanin nie może być zadwolony z takiego stanu rzeczy, a najmniej z tego, że przez kłamliwe samochwalstwo usiłujemy ten stan zamaskować”.

Wobec tego żąda Roosevelt szybkiej budowy statków i jeszcze raz statków, wystawienia armji conajmniej 5-miljonowej i przygotowań do conajmniej trzyletniej wojny.

Niezawista Gruzja. Dnia 25 maja rozwiązał się transkaukaski parlament, który był władzą i rządem w republice Transkaukazji. Tegoż dnia zebrał się sejm gruziński, który ogłosił niezawisłość Gruzji. Utworzył się rząd gruziński.

Powszechne nauczanie w Rosji. Na odbytem w dniu 28 maja plenarnem posiedzeniu moskiewskiego sovietu przyjęto projekt o powszechnym nauczaniu pracujących. W myśl tegoż projektu, prawo powszechnego nauczania obowiązują wszystkich robotników w wieku od 16 do 40 lat, we wszelkich fabrykach, zakładach przemysłowych i rękodzielnictwych.

W sprawie żeglugi polskiej na Wiśle. Z Wiednia donoszą, że przedstawił się prezydent Kola Polskiego kapitan fregaty Nowotny, komendant okrętu „Lussin“. Kapitan Nowotny otrzymał misję zorganizowania żeglugi polskiej na Wiśle. W dłuższej rozmowie z wice-prezesem Kola, hr. Baworowskim, przedstawił kapitan Nowotny w ogólnych zarysach plan swej akcji, wyrażając przekonanie, że z misji swej wywiąże się z pożytkiem dla stosunków gospodarczych w Polsce.

Zjazd instytucji ratowniczych i dobroczynnych w Warszawie. Dziś w Muzeum Przem. i Roln. zaczął obradować ogólnokrajowy zjazd instytucji ratowniczych i dobroczynnych, zwolany przez R. G. O. w celu ujednostajnienia akcji pomocy przez założenie centrali rejestracyjno-statystycznej i obmyślenie potrzebnych na wzmoczoną działalność źródeł finansowych.

Zjazd rozpoczął się o g. 10 r. po nabożeństwie, które odprawiono w kościele oo. Bernardynów o godz. 9 i pół rano. Zjazd otworzył ks. E. Sapięha, proponując na prezesa ks. Seweryna Czetwertyńskiego, a na wice-prezesa p. Szukocki i p. Brownsforda, przedstawiciela Poznańskiego komitetu, sekretarjat honorowy objął p. J. Targowski. Na zjeździe byli obecni pp. Minister Z. P. O. S. i O. P. Dr. W. Chodźko, Minister W. R. i O. P. p. Antoni Ponikowski, Minister R. i D. K. p. St. Dzierzbicki oraz przedstawiciele władz miejskich, prezes Rady Miejskiej p. Ig. Bałiński i prezydent p. Drzewiecki; w imieniu rządu zjazd powitał p. Minister dr. W. Chodźko.

Program zjazdu został zgóry szczegółowo opracowany i obejmuje wszystkie obchodzące ogół naszych instytucji sprawy; w jego ramach znaleźć się będzie mogło wszystko, co z ratownictwem się łączy. Główną część zjazdu wypełnią referaty, którym poświęcony był dzień dzisiejszy i połowa dnia jutrzejszego.

W niedzielę po południu rozpoczyna się obrady, których uwięzieniem powinna być sprawa założenia centrali, przewidziana w porządku dziennym 3-go dnia zjazdu.

Po referatach bezpośrednio dyskusji nie było. Dyskusja rozpocznie się w II dniu zjazdu po przezwie popołudniowej. Wraz z programami zjazdu uczestnicy jego otrzymali zaproszenie Rady i Magistratu na przyjęcie, organizowane dla nich przez miasto w salach Rady Miejskiej. Pierwszy i drugi dzień oprócz referatów przeznaczony jest na zwiedzanie w godzinach popołudniowych typowych instytucji ratowniczych i dobroczynnych.

Kursy bibliotekarskie. 18 b. m. rozpoczyna się zorganizowane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego kursy instruktorskie dla prowadzących biblioteki powszechne. Zapisy przyjmuje Kancelaria Związku Bibliotekarzy Polskich, Koszykowa 26, od 5—7 po poł. Kursy obejmują wykłady, zajęcia praktyczne i zwiedzanie księgarń, drukarni i bibliotek Stolicy.

Hojny zapis. Zmarły niedawno Zdzisław Paweł Czarnowski, właściciel majątku Katy i innych w powiecie gostyńskim, zapisał rb. 70,000 w listach zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego na fundusz żelazny swego imienia przy C. T. R., od którego odsetki mają być podzielone na dwie równe części. Pierwszą zmarły przeznacza na premjowanie najlepszej pracy z dziedziny teorii lub praktyki gospodarstwa rolnego, drugą zaś — na stypendja dla młodzieży wyznania katolickiego, która pragnie poświęcić się pracy naukowej po ukończeniu wyższej uczelni rolniczej na ziemiach polskich. Prócz tego rb. 5,000 na Macierz Polska, rb. 5,000 na Związek Ziemian, rb. 1,000 na kościół parafjalny, rb. 3,000 na gminę, do której należy wieś Katy, z przeznaczeniem tej sumy na cele oświaty i dobroczynności gminnej.

Dom Wychowawczy ks. Baudouina, jako jedyna tego rodzaju instytucja ogólnokrajowa, przyjmująca na wychowanie podrzytków, przysyłanych z prowincji przez instytucje komunalne i dobroczynne. Opłata za utrzymanie podrzytków do tej pory była bardzo niska lub wcale nie pobierana ze względu na to, że Dom Wychowawczy otrzymywał z krajowego podatku pięciokopiejkowego dobroczynnego subwencję na swe utrzymanie. Obecnie, kiedy utrzymanie tej kosztownej instytucji spada wyłącznie na kasę miejską, zarząd miasta nie czuje się w obowiązku dokładania do utrzymania dzieci nie warszawskich, wobec czego poruszony został projekt podwyższenia i ustanowienia opłaty za podrzytków, przysyłanych z prowincji, w takiej wysokości, aby pokrywała w zupełności koszty ich utrzymania.

Podział kwoty Kościuszkowskiej. Obywatelska Komisja Ofiarności publicznej ogólnokrajowej kwoty Kościuszkowskiej dokonała podziału zebranych sum pośród różnych instytucji dobroczynnych, które zgłosiły się z prośbami o zasiłki. Do d. 1 maja ogólny wpływ z kwoty wyniósł 200,000 m. 50,000 rub. i 30,000 kor. Z tej sumy wyznaczono Komisji Ratowania Dzieci 100,000 m., 25,000 r. i 15,000 kor. i Komisji Opiek. Schronisk Wydziału Dobroczynności publicznej 50,000 m., 12,500 r. i 75,000 kor. Wymienione sumy udzielono wyłącznie do dyspozycji tych komisji, które od siebie wyznacza zasiłki zakładom, działającym pod ich opieką. Z pozostałej sumy udzielono zasiłków innym, pomniejszych instytucjom. Rozdawnictwu Odzieży 8,000 m.

Z magistratu. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu m. st. Warszawy uchwalono wypłacić 25,000 mk. na półkolonie dla dzieci gruźliczych, przyjąć statut funduszu miejskiego na wpisy szkolne i przedstawić Radzie Miejskiej do zatwierdzenia oraz statut klubu pracowniczych miejskich i wyasygnować na urządzenie przy klubie stołowni 15,000 mr. W sprawie zapomóg dla rodzin funkcjonariuszy milicji miejskiej zmarłych na choroby zakaźne przy pełnieniu obowiązków służbowych, postanowiono, aby narazie stosowane były ustalone już normy ogólne dla rodzin pracowników szpitalnych. Poza tem wybrano na przedstawicieli magistratu do Rady Szkolnej okręgowej ławników: dr. Rottermunda, inż. Kossutha, Wł. Piechowskiego i dra W. Męczkowskiego.

Przymusowa pożyczka. Rozpoczęła się realizacja przymusowej pożyczki miejskiej, zaciągniętej przez Zarząd miasta. Władze nadzorcze sporządzają wykazy osób, posiadających więcej niż 75000 m. majątku i zakwalifikowanych przez nie do wzięcia udziału w przymusowej pożyczce. W miarę układu list komunikowane są one Magistratowi, który dokonuje między zakwalifikowane osoby rozmieszczenia pożyczki. Nadeszły dwie pierwsze listy na przymusowy zakup pożyczki na 2,929,400 m. i na 1,374,000 m.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 14 czerwca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprecht'a.

Na południowo-zachód od Ypres Francuzi atakowali gwałtownie nasze linie pomiędzy Voormerezele i Wierstraat. Zostali oni odparci, przy-

czem wzięliśmy do niewoli kilku oficerów i przeszło 150 żołnierzy. Udatne potyczki wywiadowe pod Kemmel. Na reszcie frontu działalność artylerji ożywiała się jedynie tylko przejściowo.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Na polu walki na południo-zachód od Nonoyms wzmoczona działalność artyleryjska. Pod Courcelles i Mery a także na terenie Matzu, tuż na zachód od Oise'y wróg powtarzał swoje daremne kontrataki. Odparto go z ciężkimi dlań stratami. Po obu stronach drogi Lassigny-Villers Cotteret wtargnęliśmy do lasu Villers-Cotteret.

Armia generała-pułkownika v. Böhma zdobyła od 27 maja przeszło 830 dział. W ten sposób liczba dział zdobytych od 27 maja przez grupę wojsk niemieckiego następcy tronu dosięga 1050.

Wczoraj zestrzelono 28 samolotów nieprzyjacielskich. Pułkownik Berthold osiągnął 34 zwycięstwo napowietrzne, podporucznik Udet—29, porucznik Loerzer—25.

Straty nieprzyjacielskie w napowietrznej sile zbrojnej na frontach niemieckich wynoszą w maju: 23 balony na uwięzi i 413 aeroplanów, z których 223 spadło poza naszymi linjami, reszta po tamtej stronie stanowisk przeciwnika.

W walce napowietrznej straciliśmy 180 samolotów i 28 balonów na uwięzi.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Proces w Marmarosze Szigeth.

Marmarosze Szigeth, 15 czerwca (W.A.T.). Doniesienie wiedeńskiego c. i k. Biura Korespondencyjnego: Oskarżony kapelan legionów Józef Panasz mówił: Piłmienna miłość Polaków do kraju Chełmskiego, przeciwko którego zrabowaniu przez Rosjan Polacy wyciężyli wszystkie siły, była źródłem bohaterstwa legionów. Oskarżony przyznał się, iż w kazaniu swoim powiedział, iż szczęśliwi są umarli, którzy nie doczekali się rozczarowań traktatu brzeskiego. Co do przejścia polskiego korpusu posiłkowego do wojsk gen. Muśnickiego oskarżony powiedział, iż wielu legionistów było przekonanych, że działają nie wbrew woli rządu austriackiego, lecz za jego oficjalną zgodą.

Major legionów Zagórski powiedział, iż ojciec jego, poddany rosyjski, zalecał synom swoim wstąpić do armji austriackiej, gdyż jedynie tylko w monarchji austro-węgierskiej Polacy mogli czuć i myśleć po polsku. Oskarżony oświadczył, że nie pozuwa się do winy i powiedział na zakończenie, iż przez traktat pokojowy z Ukrainą czuł się zawiedzionym w swoim dotychczasowym niezłomnym przekonaniu, że Polacy winni walczyć ramię w ramię z wojskiem austriackim.

Po konferencji hr. Buriana w Berlinie.

Berlin, 15 czerwca (W. A. T.). Korespondent „Nord. Alg. Ztg.“ donosi z Wiednia: W wiedeńskich kołach miarodajnych utrzymują, że konferencje berlińskie hr. Buriana miały nad wyraz pomyślny i przyjazny przebieg, i że hr. Burian jest ogromnie zadowolony zarówno ze sposobu, jak i z tonu pertraktacji. Omawiano całkowicie kompleks spraw, a w niektórych punktach rokowania posunęły się naprzód. W sprawie polskiej hr. Burian obstawał przy swoim punkcie widzenia. Ma on nadzieję, że w toku dalszych rokowań wydane zostanie prawdopodobnie oświadczenie, zadawające wszystkich uczestników. Kanclerz Rzeszy niemieckiej przybędzie do Wiednia z rewizytą w lipcu.

Rada m. Wiednia przeciwko państwu południowo-słowiańskiemu.

Wiedeń, 14 czerwca (W. A. T.). Rada gminy Wiednia przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu wniosek magistratu, orzekający, że gmina m. Wiednia protestuje przeciwko dążeniom, skierowanym ku utworzeniu państwa południowo-słowiańskiego, występując górną za utworzeniem szkoły marynarki w Tryeście i wita przymierze z państwem niemieckim, jako jedyną gwarancję trwałego pokoju i pomyślnej przyszłości

Austro-Węgier. Soojaldemokraci wstrzymali się od głosowania.

Przyjazd ks. Hohenlohego do Wiednia.

Wiedeń, 15 czerwca (W. A. T.). Przybył tu z Berlina ambasador austro-węgierski w Berlinie, książę Hohenlohe.

Przeszkody w powrocie jeńców niemieckich z Rosji.

Berlin, 15 czerwca (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi ze Sztokholmu: Podług wiadomości z wiarogodnego źródła, konsulowie koalicji w Omsku usiłują przeszkodzić transportowaniu jeńców wojennych niemieckich i austriacko-węgierskich. Ludność rosyjska również podobno niechętnym okiem patrzy na wyjazd jeńców wojennych do ich ojczyzny, gdyż ma nadzieję, iż jeńcy okażą pomoc w walce przeciw Japonii.

Tymczasowy traktat rosyjsko-ukraiński.

Berlin, 14 czerwca (W.A.T.). Biuro Wolffa donosi z Kijowa: Tymczasowy traktat ukraińsko-rosyjski podpisany został dzisiaj w południe. Istotną treść jego stanowi: zawieszenie operacji nieprzyjacielskich, wzajemna pomoc pod względem powrotu uchodźców do kraju, wymiana jeńców wojennych, przygotowanie wymiany taboru kolejowego, wznowienie stosunków handlowych i, wreszcie, obustronna gotowość do nawiązania ostatecznych rokowań pokojowych.

Dzienniki ogłaszają protokół umowy, zawartej pomiędzy rządem kozaków dońskich a rządem kozaków kubańskich. Oba rządy uznają nawzajem swą autonomję i linję graniczną oraz mają na celu zwałczanie anarchji na terytorjach dońskim, kubańskim i północno-kaukaskim.

Syndykat rosyjski dla handlu zagranicznego.

Berlin, 14 czerwca (W. A. T.). Do „Vossische Zeitung“ donoszą ze Sztokholmu: W Petersburgu i Moskwie utworzył się syndykat rosyjski dla handlu zagranicznego. Syndykat ten rozwija już energiczną działalność i w sposób całkiem zdecydowany skierowuje ostrze swej działalności przeciwko przyszłym rosyjskim stosunkom handlowym z państwami centralnymi.

Burżuazja w Penzie popiera oddziały czesko-słowackie.

Moskwa, 14 czerwca (W. A. T.). Doniesienie Pet. Aj. Tel. Rewizje, dokonane w Penzie w mieszkaniach burżuazji tamtejszej, wykryły obecność znacznej ilości broni, amunicji, a także karabinów maszynowych. Śledztwo, przeprowadzone przez miejscowy sołwet, wykazało, że burżuazja m. Penzy zaofiarowała oddziałom czesko-słowackim miljon rubli za to, aby oddziały te przemocą oddały władzę nad miastem w ręce burżuazji.

Przed otwarciem parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt, 14 czerwca (W. A. T.). Ministrowie obecni w Bukareszcie zredagowali na posiedzeniu pod przewodnictwem Marghilomana tekst mowy tronowej, którą król wypowie w poniedziałek przy otwarciu parlamentu. Jak

donoszą gazety, wychodzące w Jassach, Take Jonescu i jego adherenci wyjechali za granicę.

Przesilenie w dowództwie koalicji.

Berlin, 14 czerwca (W. A. T.). Do „Lokal Anzeigera“ donoszą z Hagi: Według nadeszłych tutaj informacji, zdaje się być już stwierdzonym, iż przesilenie w sprawie naczelnego dowództwa wojsk koalicji już się rozpoczęło. Stanowisko generalissimusa Focha jest poważnie zagrożone. Jak się zdaje, ze strony Londynu podjęte zostało usiłowanie otworzenia oczu Francuzom na tę okoliczność, iż byłoby lepiej zezwolić na upadek Focha, aniżeli pozostawić go w dalszym ciągu na tem odpowiedzialnym stanowisku tylko gwoli ocalenia wojskowego i narodowego autorytetu generalissimusa. Praktyczna rada angielska ma pozatem na celu uwolnić Francuzów z tego położenia bez wyjścia, przyczem wskazuje się na to, że w ten sposób nie narażaliby się na upadek ani Clemenceau, ani Lloyd Georgea. Prasa lorda Northcliffe'a czyni wszelkie możliwe usiłowania, aby obronić generała Focha przed wszelkimi „nieusprawiedliwionymi atakami“, nie rozporządza przytem jednakże żadnymi poważnymi argumentami.

Zamknięcie portów egipskich.

Haga, 15 czerwca (W. A. T.). Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało zawiadomienie, że porty egipskie na zachód od Aleksandrii zamknięte zostały dla żeglugi ogólnej.

Gabinet krajowy w Anglii.

Londyn, 15 czerwca (W. A. T.). „Daily Telegraph“ dowiaduje się, iż celem ulżenia przeładowanemu pracą gabinetowi wojennemu postanowiono utworzyć drugi gabinet, t. zw. krajowy, który się będzie zajmował wyłącznie tylko sprawami wewnętrznego polityki.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Dnia 15 czerwca 1918 r.

Teatr Wielki. „Lohengrin”.
Teatr Rozmaitości. „Carewicz”.
Teatr Polski. „Thermidor”.
Teatr Letni. „Sprawa Kajzera”.
Teatr Nowości. „Księżna Czardaszka”.
Teatr Mały. „Kładka”.

Z giełdy.

Warszawa, d. 15.VI 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	157,50	158,00
— 4%	145,00	—
Listy miejskie 5%	148,00	149,00
— 4 1/2%	141,50	—
Waluta: Ruble (500)	116,75	118,00
— (100)	127,00	—
Korony	55,80	55,70

Niżej podpisany podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 11 maja r. b. wracając z Kijowa, zgubiłno weksle i blanco z podpisami **Edwarda Chrzczanowskiego i Wincentego Chrzczanowskiego**. Niżejsem zawiadamiam wszystkich, że weksle, których tekst nie został przezemnie własnoręcznie wypełniony, są nieważne i płacone nie będą. Policja i Urząd Prokuratorski są uprzedzone o tym wypadku i śledztwo zostało wdrożone.

W razie zwrotu pugilaresu z powyższymi weksłami i prywatnymi dokumentami znalazę wypłać rbl. 200.

Edward Chrzczanowski,
poczta Hrubieszów w Moroczynie.

Rada Banku Handlowego w Warszawie

ma zaszczyt podać do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że wobec niezłożenia dostatecznej, w myśl § 54 Ustawy Banku, ilości akcji, wyznaczone na dzień 31 maja 1918 roku 47-e Zwyczajne Ogólne Zebranie Akcjonariuszów nie doszło do skutku.

W zastosowaniu się tedy do § 54 Ustawy Banku, zwołane zostaje w drugim terminie 47-e Zwyczajne Ogólne Zebranie Akcjonariuszów, na którym to Zebraniu decydowane będą sprawy, objęte porządkiem dziennym, ustanowionym dla pierwszego, niedoszedłego do skutku 47-go Zwyczajnego Ogólnego Zebrania Akcjonariuszów. Zebranie to odbędzie się w gmachu Banku w dniu 15 lipca r. b. o godzinie 3-iej po południu.

Zwołane w drugim terminie 47-e Zwyczajne Ogólne Zebranie Akcjonariuszów będzie, stosownie do § 54 Ustawy, prawomocne, bez względu na liczbę złożonych akcji.

Każdy akcjonariusz, pragnący uczestniczyć w tem zebraniu, winien złożyć swoje akcje najpóźniej w dniu 8 lipca r. b. do godziny 3-iej po południu w Kasie Banku Handlowego w Warszawie, lub w Kasach Oddziałów Banku: w Będzinie, Częstochowie, Kaliszu, Lublinie, Łodzi, Radomiu, Sosnowicach i Włocławku, jak również w Kasie Agencji Banku w Kutnie, albo też w Berlinie w Kasach: Direktion der Disconto-Gesellschaft i Nationalbank für Deutschland.

Zamiast akcji mogą być przedstawione świadectwa lub kwity na akcje, złożone do depozytu lub zastawione w Instytucjach Kredytowych rządowych lub mających zatwierdzone przez Rząd ustawy. W świadectwach tych i kwitach winny być wymienione numery akcji.

Bilety wejścia będą wydawane w lokalu Banku Handlowego w Warszawie na 3 dni przed terminem zebrania.